Miesiąc Sierpień 1869

IRIS

Wychodzi 1 raz na miesiąc.

Biuro redakcji i administracji pod l. 615²/₄. — Prenumeratę przyjmuje także księgarnia K. Wilda w rynku, i handel galanteryjny p. Karola Glanca, plac Marjacki, gdzie miejscowi abonenci będą odbierać czasopismo.

Cena prenumeracyjna.

kwartalnie	— złr.	50 ct.
półrocznie	1 —	ct. złr.
całorocznie	2 —	» »

Czasopismo poświęcone

ogrodnictwu, sadownictwu, pszczelnictwu, sztukom pięknym i t. d.

Szanownych członków Towarzystwa ogrodniczego którzy wkładek jeszcze nie uiścili, — upraszamy aby takowe nadesłać raczyli.

Uprawa pieczarek.

Pieczarka zwykła, grzyb listny, Agaricus campestris L. (szampion), najlepszy grzyb do jedzenia, rosnący po części dziko na pastwiskach, łąkach, gęstych lasach dębowych, ogrodach pełnych ziół, szczególnie w miejscach cienistych gdzie leżał długo gnój koński, po części sztucznie uprawiany.

Wyrasta w kształcie okrągłych guzików, które są z wierzchu i ze spodu całkiem białe. Te otwierają się w ten sposób, iż krawędź czapki odrywa się powoli od trzonka, do którego z początku był przyrośnięty. Wierzch czapki bywa pierwotnie brunatny i łuskowaty, liście zaś spodne czyli blaszki początkowo także białe, stają się blado cieliste (różowe), a nareszcie brunatno czerwone. Treść czyli mięso jest, jeśli takowe przełamiemy, w środku całkiem białe i zostaje takie, gdy przeciwnie pewien grzyb jadowity, który z pieczarką prawdziwą w tem samem czasie i jednakowo rośnie, dostaje w przełamanem miejscu w krótkim czasie, kolor ołowiany. W miejscu, gdzie pieczarki rosną, osobliwie naokoło trzonka, znajduje się w ziemi ich zarod; — są to małe białego koloru żyłki czyli guziczki (pieczarkowo białe, grzybkowo białe), które można używać do rozmnażania pieczarek. Jeśli niema jeszcze grządek do pędzenia, z którychby takie zarodki brać można, trzeba w Sierpniu albo Wrześniu na tłustych pastwiskach wyszukać pieczarki, zarod razem ze ziemią starannie wyjąć i wsadzić w grządki przeznaczone dla pieczarek. Czém suchszym jest zarod, tem lepiej się przyjmuje. Często znachodzimy zaród w starych grzędach gnojowych w których gnój koński zgnił, lecz można także wytworzyć sztucznie młode zarodki, wedle sposobów następujących:

I. Sposób Noisetta, w grzędach gnojowych sporządzanych na wiosnę na dworze. Główną jest rzeczą, wybrać do tego ziemię suchą i prędko wilgoć wsiąkającą, aby dolna część grzęd, które długo trwać muszą, nie przeziębła albo nie zgniła Wykopuje się dół na 2 stopy szeroki a 5—6 cali głęboki, przyrządza gnój koński, mułów albo osłów w sposób jak niżej (podług Noisetta) przy kulturze się poda, grzędę także w ten sposób jak tam podano i nakrywa się ją zaraz wykopaną ziemią. W tem stanie pozostawia się grzędy do Kwietnia i przykrywa potemu takową na 3 palce grubo okłotową słomą. Przy sprzyjającej porze roku grzęda porasta pieczarkami w Maju albo najpóźniej w Czerwcu; te zbiera się co drugi dzień, zdejmując słomę, a po lekkim podlaniu natychmiast się przykrywa. Grzędy takie robione z dobrego i dobrze przyrządzonego gnoju trwają na piaszczystej i suchej ziemi 4 miesięcy i więcej; gdy przeciwnie założone na ciężkiej i tłustej ziemi, później owoc wydają i trwają o wiele króciej. W tem przypadku wykopuje się głębszy dół i daje się na spód żwiru, przykrywa się zaś cienkim piaskiem albo ziemią gnojną pod wykopaną ziemią. Gdy grzęda przestanie wydawać pieczarki, natenczas ją się zaniecha, zarodki zabrawszy z okładem ziemi. Zarodki przez dwa lata można przechowywać jeśli miejsce przechowania zabezpieczone jest od zimna i wilgoci. Przy znoszeniu starych grzęd zbiera się także i te zarodki, które wewnątrz wyrastają.

II. Ususzyć 2 taczek gnoju krowiego, 1 owczego i 1 końskiego (lepszy z koni, które owies dostają, aniżeli z tych, które tylko siano jedzą) ususzywszy, stępą ubić, przesiać, a wymieszawszy nasypać na suchem i nakrytem miejscu na kupę, którą się mocno przytłukuje, aby trzymała ciepło od 10—12° R., a chcąc temperaturę powiększyć albo pomniejszyć, przykrywa się gnojem końskim albo matami. Po pierwszym miesiącu dobywa się ze środka pełną garść, i patrzy czyli się utworzyły zarodki. Dla lepszego utrzymania wsadza się takowe natychmiast do gniazd umyślnie przyrządzonych w następujący sposób: z mieszaniny złożonej z 2 taczek gnoju końskiego (bez słomy), 2 taczek ziemi z liści, 2 taczek gnoju krowiego, 1 taczki trocin garbarskich i 1 gnoju owczego, robią się cegły 6 cali długie, 4 cali szerokie a 3 cali grube. Po 2—3 godzinach robi się w każdej cegle 3 dziur na 1 cal odległości a głębokich do połowy grubości cegły, suszy takowe przez 3 tygodnie, poczem napełniając dziury zarodkami, kładzie się cegły jedne na drugą i składa takowe na 6 cali grubą podkładkę z gnoju końskiego, posypuje gnojem końskim zmieszanym ze słomą, a potem gorącym nawozem, co też się powtarza po upływie 14 dni, chroniąc grzędę starannie od deszczu. Po upływie drugich 14 dni patrzymy, czy wszystkie cegły przeszły białemi żyłkami. W przeciwnym razie przykrywa się takowe znowu słomą i gnojem i zostawia jeszcze przez 10 dni. Jeśli potemu zarod się znajduje, natenczas wysuszyć go należy na powietrzu, aby potem na grzędach poukładać.

III. Świeży koński albo lepiej ośli gnój, jeszcze nie składany na kupę, miesza się ze ziemią starych gnojowisk, składa na kupę pod dach dla ochrony

od wilgoci. Zarodki schodzą tem prędzej, im mniej powietrza się tam wciska; nie trzeba jednak gnój za nadto mocno zbijać, aby się zarodki przez gorąco nie popsuły. W takiej kupie schodzą zarodki w przeciągu 2 miesięcy, osobliwie zaś, jeżeli ta kupa jest naokoło obłożoną starą słomą albo długo wyleżałą podściółką.

Uprawa pieczarek. Założenie grzęd pieczarkowych mało kosztuje, a osobliwie jeśli takowe zakładamy w lesie, gdyż trzeba tylko na cienistem i wilgotnem miejscu złożyć 3—4 stóp wysoko stary i już do pędzenia używany gnój koński, który jeszcze dosyć ciepła zatrzymuje; na to młode zarodki razem ze ziemią (albo porozłamywane cegły gniazdowe) poukładać, należycie podlać i wierzch słomą albo matami z łyka ponakrywać. Nakrywanie jest nietylko pożyteczne, ale także potrzebne, aby grzędę podczas trwającego suchego powietrza przed wyschnięciem, a podczas trwającego deszczu przed zbyteczną wilgocią ochronić, bowiem jedno i drugie szkodzi rośnięciu. Po 10—12 dniach należy patrzyć pod nakrycie, czyli się pieczarki pokazują, i w tem razie można każdego 4 dnia zrzucać nakrycie i grzyby zbierać. Przy kazdym jednak sposobie, zaleca się tak nakrycie jako też i grzędę lekko zwilżyć. Podlewając ciepłą wodą stają się grzyby większe; nieco ze saletrą rozpuszczoną wodą podlane, rosną obficiej i o 8—12 dni prędzej, nakoniec ma być także użyteczną woda, w której myto pieczarki. Wedle twierdzenia osób doświadczonych (Otto ogrodnictwo I. 92) jest dobrze, posiewać grzędy marchwią, kalafiorami i t. p.; gdyż takowe w lecie chronią pieczarki od słońca, w Październiku zaś przeciw mrozom. Aby mieć pieczarki w zimie lub w różnej porze roku, robi się w piwnicy, albo na innem od mrozu wolnem miejscu stosowny do tego zakład.

Bierze się gnoju ze słomą zmieszanego, najlepiej ośłego, nieskładanego jeszcze na kupę, lecz który przynajmniej 4 tygodni na suchej ziemi rozłożony leżał, kładzie się go najsamprzód 1 stopę wysoko, zaś na to 4 cali wysoko ziemi ze starych gnojowisk, na ziemią znowu gnoju na 10 cali wysoko, potem znowu ziemię i tworzy się w ten sposób kilka warstw. Każda warstwa jednak musi się od góry zwężać, tak iż obie strony łożyska tworzą kształt dachu. W ten sposób mogą pieczarki ze wszystkich stron wyrastać, a przez to wydaje takie łożysko ich więcej niźli inspekt, gdzie wyrostają tylko po powierzchni. Łożysku takiemu daje się zwykle 3—4 warstw gnoju i tyleż ziemi, nakrywszy potem starą słomą zostawia się tak przez 3—4 dni, w którem to czasie wytwarza się stosowny stopień ciepła do rosnięcia; ponieważ zarodki psują się tak od zbytku gorąca, jako też i od wilgoci, przeto ciepło musi być bardzo umiarkowane. Przy odpowiednim stopniu ciepła zdejmuje się nakrycie, zgartuje obie strony gładko, okłada się na 1 cal lekką i tłustą ale nie wilgotną ziemią, wciska każdy mały kłąb zarodków na 3—4 cali szeroko od siebie, okładając takowy na ½ cala grubo lekką ziemią i przykrywa nakoniec tak grubo podściółką, aby nie wysechł i aby wilgoć się nie wcisnęła. Zakładając na wiosnę albo w

jesieni takie kupy przy umiarkowanem powietrzu, pieczarki schodzą daleko prędzej, bo już po 4 tygodniach. Zakładając w lecie albo w zimie, gdy bardzo gorąco lub zimno, grzyby schodzą daleko później. Główną jest rzeczą, aby zawsze odpowiedni stopień wilgoci utrzymywać, aby nie było za mokro. W lecie, jeśli lekki deszczek rosi, zrzuca się nakrycie, ale tylko jeśli potrzeba wilgoci. Przy trwającej posusze trzeba kupę podlać, jednak nie za wiele. W zimie trzeba zakład jak najwięcej sucho utrzymywać i nakryć tak, aby się zimno nie wcisnęło.

Zachowując ten przepis, można mieć pieczarki w każdej porze roku, a co ważniejsza, daleko lepszego smaku, aniżeli dziko rosnące. Przy wycinaniu czyli wyjmowaniu grzybów z ziemi, trzeba uważać, aby nie uszkodzić dolną część trzonka gdzie się znajduje zwykle zarod młodych —Przekładając taki zakład, trzeba pozabierać młode zarodki i na suchem miejscu trzymać, aż do ich wsadzenia na powrót. Kto ma cieplarnię, i może przed oknami grządeczkę założyć, może (podług Cyzerbecka) mieć pieczarki w zimie w następujący sposób: Z grządeczki zabiera się ziemia i napełnia ciepłym gnojem końskim 3 stóp wysoko i tyleż szeroko, ubija się go mocno i nadaje grządeczce tę samą wysokość. Potem składa się gnój białemi żyłkami (zarodkami) przeciągnięty 4 cali wysoko, nakrywa na 2 cale wysoko dobrą, pulchną ziemią a podlewając grzędę kilka razy tygodniowo ciepłą wodą, urosną pieczarki w przeciągu 4—6 tygodni. Nie mając cieplarni ani ciepłego gnoju można postąpić w następujący sposób: W Listopadzie znieść liścia na kupę 3—4 stóp wysoką, 6 stóp szeroką a 14 stóp długą, i utłoczywszy mocno, położyć na to zwykłą skrzynię inspektową. Dostrzegłszy, że grzęda się już rozegrzała, układa się 4 cali wysoko gnój przeciągnięty białemi żyłkami, nakrywa się go 3 cali wysoko pulchną ziemią i podlewa mocno ciepłą wodą, kładzie się wieko na skrzynię i nakrywa go liśćmi albo słomą tak mocno, aby mróz się nie wcisnął. W tem stanie zostawić należy grządkę 4—6 tygodni w spokoju a potemu patrzyć czyli wyrastają pieczarki. Takowe zbiera się co 3ci dzień. Nawet w izbach, kuchniach a osobliwie w stajniach, których jednakowe waporowe ciepło bardzo jest przydatne do hodowli pieczarek, można takowe w skrzyniach wychowywać, a jeśli do tego niema horyzontalnego miejsca, układa się te skrzynie składowo jedne na drugich. Używając do tego suchego gnoju krowiego, unikamy nawet zwykłego gnojowego odoru. Przepis na to daje baron Hoogworts następujący: suszony gnój krowi, nie mieszany z żadnym innym, polewa się wodą ze saletrą zmieszaną; do tego dodaje się trocha ziemi i ubija w skrzyni nogami na 4 cali wysokości, — na to położyć warstwę 2 cali wysoką zarodków z nieco ziemi i gnoju krowiego i nakryć ziemią na 1 cal wysoko. Możeby i mniej jak 7 cali wysokości wystarczyło. Najstaranniejsza metoda Noisetta jest następującą:

Nawóz powinien być od koni, które żywiono suchem jedzeniem, a należy go mieszać z juchą, i złożyć na suchem przed kurami i innemi do-

nowemi zwierzętami zabezpieczonem miejscu w kształcie grządek, które mogą być podług upodobania długie i szerokie, jednakże nie mniej nie więcej jak 2 stóp wysokie, wybiera się starannie siano i słomę i w ogóle wszystko co doń nie należy i ubija się kupę jak najmocniej. Podczas wielkiej posuchy i ciepła należy podlewać takową, nie podlewać zaś przy zwykłem powietrzu i chronić aby za dużo deszczu na przyrząd nie padało. Po 8—10 dniach popatrzyć czyli gnój dość się wzburzył t. j. czy wewnątrz białawy kolor otrzymał; potem przekłada się całą kupę dając gnój z kraju i z wierzchu do środka W tem stanie zostawić go jeszcze 8—10 dni a potem oglądnąć czy może być z niego grządka zrobiona. Musi on mieć kolor brunatny, nie być za suchy ani za mokry, tylko miękki, tłusty trzymający się kupy i i tęgi. Jeśli jest za suchy, trzeba go natenczas zebrać znowu na kupę i według potrzeby polać; jeślizaś za nadto mokry tak, iż pocisnąwszy rękami woda z niego ciecze, natenczas traci ciepło na zawsze i nie ma się po nim więcej co spodziewać. Grządki, dobrze wedle powyższego opisu założone, można każdego czasu zakładać, lepiej jednakże na wiosnę jak w jesieni. Zakładać można grzędy albo na dworze, albo w cieplarni, lub też w piwnicy; a stosownie do miejsca zachodzi niejaka różnica w zakładaniu.

A) Na dworze. Wybiera się do tego suche miejsce, na wiosnę i w lecie w cieniu, w jesieni zaś i w zimie do słońca otwarte. Jeśli ziemia nie wsiąka prędko wilgoci, natenczas okopuje się miejsce na 1 stopę aż do 18 cali głęboko a szeroko na 2—2½ stopy, wyrzuca się ziemię i daje w to miejsce żwiru albo gruzu, kładąc na to warstwę ziemi, którą się nieco utłacza. Na przyrządzone w ten sposób miejsce położyć powyż przyrządzonego gnoju warstwę 20 cali do 2 stóp szeroką otłukując ją, dalej drugą warstwę nieco węższą od pierwszej, którą (dla zupełnego połączenia się z pierwszą) także utłoczyć, potemu na to trzecią, wreszcie czwartą coraz węższą warstwę, tak iż grządka otrzymuje kształt sklepienia a w środku jest tak wysoka jak szeroka. Wzmocniwszy jej strony biciem łopatką, równa się jej powierzchnię na 3 palce grubo, i tak zostawia przez kilka dni aby się ogrzała, a gdyby to miało przeszkodzić wzburzeniu się gnoju, natenczas podlewać kilka razy miernie. Aby się dowiedzieć o stopniu ciepła, wsadza się w kupę kij, wyjmuje po kilku godzinach i rozpoznawszy iż przynależny stopień ciepła jest w kupie, wsadza się zarodki, które przysposobić należy w cegłach lub gniazdach — a te krająć w kawałki na 3—4 cale duże wsadzać do odpowiednich dziur palcami porobionych po bokach grzędy 4 cali nad spodem grządki a 10—12 cali odległości wzdłuż grządki. Robi się 2—3 rzędy podług szerokości boków 5—6 cali jeden rząd od drugiego. Zarodki muszą mieć z gnojem równię i dokładnie się z nim złączyć. Potem nakrywa się grzędę lekką podściółką i zostawia 2—3 dni, aby się zarodki sokiem gnoju pożywiły; zarodki wciska się potem deską z lekka dla lepszego ich połączenia z gnojem i nakrywa znowu. Po ośmiu dniach należy patrzyć czyli podrosły zarodki. To można łatwo poznać po pleśni, powstającej z małych

żyłek, które rozszerzają się do koła osadzonych kawałków po gnoju. Jeśli się takowe do 14 dni nie potworzyły, natenczas są zarodki do niczego i wsadza się obok nich inne. Jeśli takowe dobrze podrosły, trzeba grządkę ziemią nakryć. W razie potrzeby należy takową wzmacniać wyż opisanym sposobem lekkim biciem deski lub drewnianą łopatką. Podczas posuchy podlewać miernie, na całą powierzchnię dać bardzo lekką ziemię zmieszaną z piaskiem albo z ziemią z gnoju, która jednak musi być zupełnie zgnitą a nawet może być przesianą. Wszystko potem nakryć na 3 cale wysoko świeżym gnojem, wyjąwszy najwyższą część grządki. Po ośmiu dniach nakryć znowu gnojem tak, jak poprzednio, a 8 dni później odkryć wszystko aż do ziemi. Oczyszcza się grzędę ze wszystkiego co pozostało z gnoju i nakrywa znowu na 1 cal długą podściółką, której słoma tak musi być ułożoną, aby deszcz po niej ściekał. Robiąc grządkę w jesieni albo w zimie, trzeba dać na takową nakrycie z 3 cali ciepłego gnoju, tak przyrządzonego, jak gdyby z takowego miała być grzęda, a gnój znowu nakryć pierwszym przed nakryciem słomą zebranym nawozem. Po 14 dniach można zbierać pieczarki. W ciepłej porze roku, gdy grządka tylko słomą bywa nakryta, zdejmuje się takową i zbiera pieczarki zasypując wszystkie dziury, które przy zbieraniu powstają, podlewa potem i nakrywa zaraz nazad. W zimnej zaś porze roku, trzeba grządkę naraz odkryć i zaraz potemu przykryć, dając na podściółkę mniej albo więcej świeżego gnoju, stosownie do pory cieplejszej lub zimniejszej. Zbierać można co 3 dni przez kilka miesięcy. *B*) W c i e p l a r n i. Ziemię tu niepotrzeba wykopywać, gdyż wilgoć się tam nie zatrzymuje. Zresztą robi się grządka w ten sam sposób jak pod *A*) opisano, z tą tą tylko różnicą, iż po nakryciu ziemią, nie trzeba nakrywać gnojem. *C*) W p i w n i c y. Tu można grządki zakładać w kształcie płaskiego czworoboku, albo pagórkowato. Po nakryciu ziemią niczem się więcej nie nakrywa; trzeba tylko wszystkia dziury w piwnicy dobrze pozatykać, aby ani powietrze ani światło się nie wdzierało. Jeśli piwnica, w której grządkę założono jest małą, trzeba się strzedz szkodliwego powietrza, które się przy kiśnięciu gnoju utwarza; zostawiać więc drzwi otwarte i probować czyli światło nie gaśnie.

Rabarbar.

O p i s b o t a n i c z n y. *Rheum* (Diosc) L. Rhabarbar, z gatunku Enneandria Trigynia, L. Portulaceae, Rumiceae *Rehb.* Liści kielichowych 6 zafarbowanych, u spodu złączonych, — blizny 3, — formy głowiastotarczowej; — karyopsa trzykantowa, skrzydlata.

Z roślin tego gatunku używa się korzeń w medycynie jako lekarstwo, zaś łodygę listną jako przysmaczek — a mianowicie jako jarzynę lub konfiturę.

Prawdziwy rabarbar (Rheum palmatum) pochodzi z Azyi a mianowicie z Tartaryi, Tibetu i Nepal, — należy do klasy dziewiątej i zbliża się bardzo do rodzaju szczawiu (Rumex); pędzi z grubego i pękowatego korzenia grubą, węzłowatą, 6 do 8 stóp wysoką łodygę, ma wielkie liście w kształcie ręki porozdzielane, której przedziały podługowato są zakończone. Długi, w kształcie wichy, czerwoniawy pęk kwiatów podobnym jest do kwiatów wielkiego szczawiu. Korzeń jest silnem środkiem leczenia, i tworzy w stosunku do łodygi zbyt gruby, i wielki kłąb, który pędzi kilka małych korzeni pobocznych. Ma kolor zewnątrz żółto brunatny albo brunatno czerwony, wewnątrz jasno żółty, przeciągnięty różowo białemi ż.łkami, zapach ma właściwy i odrażający, przy żuciu farbuje ślinę szafranowo żółto, ma smak gorzki i odrażający i ściągający. Użyty jako lekarstwo, czyści i wzmacnia wnętrzności, służy jednak także i do farbowania. Najlepszy przychodzi przez Rossyę z chińskiej Tataryi; nasz nie jest tak silny. Oprócz prawdziwego rabarbaru mają następujące rodzaje tego gatunku, — podobne korzenie jednakowego smaku i zapachu, tylko są mniej działające · Rabarbar rapontski (Rheum rhaponticum) Ma bardzo wielkie nieobrośnięte liście, które są okrągławe i u spodu w kształcie serca wycięte. Rośnie w Tracyi na górach, ma gruby i gałęzisty korzeń, koloru czarniawego zmieszanego z czerwono-brunatnym kolorem zewnątrz, wewnątrz zaś szafranowo żółty z czerwono-brunatnemi łukami.

Rabarbar kędzierawy (Rheum undulatum albo Rh. Rhabarbarum), uważany dawniej za prawdziwy rabarbar. Ten rośnie w Syberyi i Chinach, ma z poprzednim prawie jednakowe korzenie, liście wielkie, w kształcie serca, kręcące się wężykowato, i obustronnie stojącemi włosami obrośnięte. Najdelikatniejszym do użycia jest ten gatunek w Maju i Czerwcu, w Lipcu już drzewieje. Takowy jest najbardziej rozpowszechniouym w Anglii i północnej Ameryce, pod nazwami: Linneus, Victoria, Early, Royal Albert etc.

W nowszych czasach doszli w Anglii do posiadania rozmaitych gatunków, mających daleko łagodniejszy zapach i smak, a zatem do medycyny mniej przydatnych, lecz natomiast do użytku stołowego tem lepsze. Od czasu więc rozpowszechnienia tej rośliny, stała się takowa w Anglii i w Ameryce najulubieńszym przysmaczkiem, a w skutek tego najważniejszym i najkorzystniejszym artykułem na tamtejszych jarmarkach. Odbyt w Anglii a osobliwie w Londynie jest nadzwyczaj wielki a w Nowym Yorku jeszcze większym, bo na każden jarmark przywożą dziennie 50 do 60 pełnych wozów i sprzedają po cenach bardzo dobrych. To pomnożone spotrzebowanie policzyć należy na karb jakości produktu. gdyż taka jest różnica między najlepszym dzisiejszym rabarbarem a tem który dawniej pielęgnowano, jak między uszlachetnioną a dziką gruszką naszych praojców. Obecnie mamy rodzaje, które przy dobrem pielęgnowaniu są delikatniejsze, niż jabłka, a smaku tak ponętnego, orzeźwiającego, iż czasem niepodobna takowych od

młodych jabłek odróżnić. Te rodzaje rabarbaru mają osobliwie dlatego wartość, że tworzą pierwsze świeże wiosenne przysmaczki i zastępują w gotowaniu miejsce jabłek (kompot), w skutek czego można takowe raczej do owoców aniżeli do jarzyn policzyć.

Ośm do dziesięciu roślin z siejby wiosennej Wiktoryi-Rabarbaru, posadzone na początku albo ku końcu Października, dostarczają w przyszłym (t. j. w trzecim) roku dla większej familii dostateczny materyał do soków i kompotów. Głównie Anglii mamy zawdzięczyć wyborne uszlachetnienie tej rośliny. Sir. Charles Turner w Slough koło Windsoru posiadający wzorowy zakład ogrodniczy, poleca jako najsmaczniejsże gatunki: Champagne, Crimson perfection, Macleans early, Scarlet non pareil i Victoria U nas użytek tej rośliny dotychczas prawie całkiem jest nieznanym, lubo zioberka listne. jak wyżej powiedziano, dają prawdziwie pyszny kompot, któren da się użyć do ciast, tortów i konfitur.

Sposób przyrządu jest następujący: Z liści wybierają się ziobra i krają się w kawałki długości palca, rozkłuwając takowe na połowę lub więcéj części, a nalawszy wodą, przystawia do ognia, i pilnuje ażeby tylko raz zakipiały; poczem woda się odcedza a do pozostałego jądra dodaje stosowną ilość cukru, zostawiając go tak długo nad ogniem, dopóki cukier całkiem się nie stopi. Dla nadania zapachu, można podług upodobania dodać nieco wody z pomarańczowych kwiatów, cytrynowéj skórki, lub inne korzenie. poczem gotowy kompot można albo zaraz w jaki kolwiek sposób użyć, albo jako smażony owoc w dobrze zawiązanych słoikach przechować, do czego jednak nieco mocniejszego zagotowania potrzeba.

Roślina wymaga ziemi miękiej na 18 cali skopanej i bardzo zgnojonej nawozem starym. Sadzonki neleży w Październiku albo na wiosnę rozsadzać na 3 stopy oddalenia. Gdy podrosną nalezy takowe gnojówka lub innym płynnym gnojem kilka razy podlać, jeśli ziemia nie jest bardzo urodzajną. Do uprawy, najlepszą jest ziemia glinkowata i wilgotna

Dwu albo trzyletnie rośliny mogą być takze podczas zimy pędzone, przyczém staje się łodyga przez bielenie nadzwyczaj delikatna i smaczna. W tem celu bierze się rośliny w miejsce ochronne pod szopę albo do cieplarni, wsadza się w ziemię i kiedy potrzeba aby rosły, okłada się takowe ciepłym gnojem końskim. Na rośliny można na 1. stopę wysoko klaść liścia suchego. Życząc sobie zielone łodygi mieć dopiero przy końcu Lutego, neleży takowe zostawić na dworze, okładając takowe na około końskim gnojem, aby ziemię ogrzewać i do rośnięcia drażnić a wypuszczającc roślinki okłada się lekką ziemią przez co bieleją i bardzo delikatnieją. Bielenie ułatwia się także przez ustawianie rurki nad rośliny tak iż pędy przez takowe rosnąć muszą. Rurki okłada się ziemią dla utrzymania ciepła i umocniania, przytém trzeba także zapobiedz aby z góry nie zawiele wilgoci się wciskało.

O zasiewie i założeniu szparagarni.

Chcąc założyć szparagarnię z nasienia, trzeba z miejscowości przeznaczonej ku temu wybrać na całej przestrzeni warstwę ziemi na stopę głęboko i przenieść na inne miejsce. Pozostały dół czyli grządkę kopie się na dobrą stopę głęboko, oczyszczając starannie z kamyków i korzeni, następnie zaś przemiesza się ruszoną ziemię z znaczną ilością nawozu. Wyrównawszy potem powierzchnię, przesiewa się nadebraną poprzednio z całej przestrzeni ziemię przez rzeszoto i narzuca w grubości 4ech cali na przekopaną i z gnojem przemięszaną ziemię. Zaznacza się dalej szerokość grządki na $2\frac{1}{2}$ łokcia, ścieżkę zaś na pół łokcia szerokości, pociąga się przez grządkę dwie linie w odległości jedna od drugiej na $2\frac{1}{2}$ łokcia i osadza się łokciowej długości a na palec grube paliki w odległości 3 stóp a mianowicie w zygzag formujący piątkę rzymską (tj. tak, że palik zasadzony na jednej z linii, nie znajdzie się wprost naprzeciw palika przeciwległej linii, ale znajdować się będzie naprzeciw wylotu dwóch przeciwnych palików..

Do koła tych palików (w odstępie na jeden cal) zasadza się po trzy ziarnka szparagowe głęboko na 3 cale. Na paliki wsadza się wazonki z dziurkami w denkach tak obszernemi, by paliki na wskróś przeszły; zasadza się je spodami do ziemi dla przykrycia nasienia Poczem nanosi się znowu zebrana poprzednio i oczyszczona ziemia na grządkę i wygładza się ją zupełnie; wazonki napełnia się także tą samą ziemią i pozostawia się je przez całą zimę, dopóki w lutym lub marcu ziemia nie roztaje zupełnie. Wtedy zdejmuje się wazonki przezornie w ten sposób, by nie naruszyć utkwionych w ziemi palików, do wyżłobień zaś, gdzie stały wazonki nie nasypywać ziemi. Gdyby bowiem ziarnka szparagowe przykryto za grubo ziemią, nie mogłyby dostatecznie kiełkować, dla tego też i później plewiąc i równając grządkę, lub obsiewając ją sałatą itp. uważać należy bardzo, aby wspomnianych dołków po wazonkach nie pozasypywać.

Kto chce ziemi zaoszczędzić, może i trzy rzędy na jednej założyć grządce, w rzędzie zaś paliki również w odległości jednego łokcia poosadzać; i w ten sposób założona szparagarnia wydać może także duże i trwałe szparagi, zakładane jednakże w odległości 3 stóp są większe i trwalsze.

Gdyby niektóre ziarnka w Maju jeszcze nie wypuściły kiełków, podczas gdy inne zeszły, to tyle ziarnek szparagowych, ile nie zeszło rzuca się na ośm dni do miękkiej wody rzecznej, a następnie sadzi się je koło palików, około których nie widać młodych szparagów. Sadząc takowe, równie głęboko jak były poprzednie wzrusza się lekko ziemię, ostrożnie jednak, by nie zasypać dołku, a zasadziwszy nie potrzeba już przykrywać wazonkami jak przy zakładaniu. Na miejsce nie zeszłych roślin szparagowych, można także zasadzić kilka sadzonek, jeżeli w celu zachowania rezerwy zasiało się kilka ziarnek w jesieni osobno. Gdzie pokazała się roślina z jednego bodaj ziarn-

ka, nie potrzeba nic dosiewać lub dosadzać, dostateczną jest bowiem jedna sadzonka przy każdym paliku.

Przez całe lato oczyszczać trzeba troskliwie grządki szparagowe z wszelkich chwastów, w jesieni zaś narzucić lekko mierzwą nawozową, którą się na wiosnę przekopuje. Kiedy po przekopaniu wyrówna się grządkę, robi się do koła każdego palika rowek, ażeby wątłe jeszcze rośliny łatwiej z pod ziemi wydostawać się mogły. W przeciągu lata mogą być te rowki zarównane jako niepotrzebne. Co roku tedy wypełnia się próżne miejsca roślinami nie krzaczystemi, oczyszcza dobrze ziemię z chwastów, przytrząsa w jesieni mierzwiastym nawozem, i skopuje na wiosnę, ażeby ziemia coraz więcej pulchniała.

Czem pulchniejszą będzie ziemia nad szparagami, tem dłuższe i piękniejsze pokażą się szparagi. Chcąc utrzymać szparagi, nie można z grządek świeżo założonych ucinać szparagów przez lat cztery. W ogóle nie należy ciąć szparagów, które przynajmniej na grubość dużego palca nie dorosły, a nawet i z tak silnych już łodyg potrzeba na wiosnę każdą pierwszą roślinę silniejszą pozostawić nie tknąwszy jej obok rosnących wątłych; nie powinno się także dłużej ścinać do użytku szparagów, jak do św. Jana. Postępując w sposób powyższy, zapewnia się trwałość szparagom i istnienie ich na lat dwadzieścia, przeciwnie zaś postępując, to jest, tnąc szparagi za wcześnie i za nisko, otrzymuje się nakoniec owoc koszlawy a wreszcie szparagi nikną zupełnie.

KALENDARZ OGRODNICZY.

Miesiąc Wrzesień.

Kwiaty pokojowe i rośliniarnia. Sadzonki i wpustki, róż, laków, rozmarynów, hortenzyj, pelargonii, granatów, Viburnum Tinus etc. przesadzać do wazonków i wstawić do inspektu dla porostu. Sadzonki utrzymane w wazonkach pozostawić aż do wiosny do przesadzenia.

Kamelie, eryki, oranże i kwiaty cieplarniowe znosić na stanowiska zimowe. Uszkodzone przez mróz wazony można czasem uratować włożeniem do wody rzecznej na kilka godzin. Tuberosy kwitnące, z gruntu przesadzić z pełną grudą ziemi do wazona i stawić przy oknie gdzie kwitnąć będą przez 4—6 tygodni.

Przeznaczone do sadzenia cebule sadzić a to: ranunkuły, anemony, hiacynty, tulipany, narcyzy, tacety, żonkile, frytylarye, krokusy, iris etc. i wazony zakopać na 8—10 cali głęboko, nakrywszy ziemią tak długo, dopóki mocne nie nastąpią mrozy; wtedy zebrać takowe do piwnicy lub w kąt

roślinarni. Przysposobić na zimę okiennice, okna, skrzynie, etc. piece etc.

W cieplarni kwitną: kaktusy (Epiphyllum truncatum, Mamillaria deciplens, Schiedeana, quadrispina) z Eryk: concinna, gracilis var. autumnalis, hyemalis, pinea, plumosa, retraflexa etc. Amarylis pumila, Hibiscus mutabilis, Tradescantia zebrina, Cobea scandens, Brugmansia (Datura arborea), Volkameria fragrans etc.

Ogród jarzynuy. Zbierać wszystkie nasiona, osobliwie zaś z gatunków, które w Sierpniu dościgać powinny, jakoto: cebule, pory, mangold, ogórki, bazylek, kokorudza, buraki, szparagi, papryka etc.

Rzepę teltawską zbierać skoro liście żółknieją, inaczej zgniją. Wczesne kartofle wykopać, inaczej się zepsują, późne gatunki wytrzymają dłużej w ziemi. Uskutecznić wysiew zaniedbany: sałaty zimowej i rzeruchy, marchwi, szpinaku, pietruszki. Nasiona zimowej endywii, kopru i brunatnej kapusty włoskiej, można jeśli grunt otwarty nawet wśród zimy siać. Kasztany ziemne (bunium bulbocastaneum) należy zasiewać ku końcu miesiąca. Z zasianych obecnie endywii, mozna na drugi rok zbierać nasienie. Kto nie chce przesadzać takowe zaraz w jesieni, niechaj nie zostawia roślinki zbyt gęsto na grzędzie, aby nie pogniły, i niechaj przesadza takowe na wiosnę w Marcu na 1 stopę odległości. Przesadzone w Sierpniu endywie, blichować wiązaniem liści, albo nakrywaniem dużemi wazonami. Grzędy szpinaku i jarmużu oplewiać a zbyt gęste poprzerzadzać.

Na końcu miesiąca sadzić: cebule zimowe, szaloty, czosnyki, rokambole; także wysadzać, sałatę, endywie i kapusty zimowe.

Wypustki truskawek odcinać i jeszcze sadzić. Siać kwaskową koniczynę (Oxalis acetosella) w miejscu gdzie ma już pozostać; ta roślina jeśli w wilgotnem i cienistem miejscu jest posiana, rozmnaża się potemn sama gęsto przez wytrzęsenie się nasienia. Zasługują też na rozpłodek meksykańskie kwaski (Oxalis esculenta et tetraphylla), które nawet do ozdoby w ogrodach kwiatowych służą; ich kartofelki mogą być przyrządzone jako jarzyna lub sałata, a kwiaty takowych rosną w pięknych purpurowych bukietach. Mnożą się z kartofelek w Maju, a w Październiku bywają zbierane i przechowane. W skrzyniach w roślinarni trzymane, zielenią przez całą zimę.

Selery ciągle podlewać, zasilać gnojówką; ogartywać, i najniższe liście obrywać. Ścieżki i miejsce próżne oczyszczać z chwastów, a grzędy skopywać grubo, ale nie siekać i nieskrudzić.

Gąsienice i ślimaki zbierać. Przeciw ślimakom dobrze jest obsypywać grzędy plewą przeniczną, paździerzami konopnemi, ostrą sieczką.

Obłamywać spodnie liście u kapust na karmę dla bydła. Przysposobić piasek do piwnic, a ku końcu miesiąca zacząć wybierać głąbie jarzynne. Postarać się o gnój dobry, — którego na drugi miesiąc wiele potrzeba w ogrodzie; — także mchu i liścia nazbierać do nakrywania.

Z marchwi wyciskać sok marchwiany — przy gospodarstwie tak pożyteczny. Melony pilnować tak jak w Sierpniu. Zakładać nowe grzędy pie-

czarkowe, a poziómki sadzić w małe dobrą ziemią napełnione wazoneczki do pędzenia. Chcąc mieć na wiosnę wczesną marchewkę, należy teraz zasiać skrzynię zimną, chronić wśród zimy przeciw mocnym mrozom, a ku wiośnie ogrzać skrzynię okładem końskiego gnoju.

Sad i szkółka drzewna. Jeśli kora odstaje dobrze — to można jeszcze okulizować na spiące oczko w pierwszej połowie miesiąca; służy szczególnie, jeśli ku końcu Sierpnia były ciepłe deszcze.

Kto nie zdjął w Sierpniu zawiązki z kopulowanych pieńków, niechaj to zaraz uczyni, aby miejsce uszlachetnione moglo się wzmocnić przed zimą.

Oczkowanem poprzód pieńkom, zwolnić zawiązki jeśli trzeba. Oczka niewrosłe jeszcze, należy ostrożnie wyjąć nożem, odciąć korę oschłą na pniu i zasmarowć ranę. Rany gangrenowe i raki u drzew chorych powycinać i zasmarować kitem (patrz przepisy dawniojsze). Zaopatrzyć palami drzewa, które tego potrzebują, inaczej wiatry jesienne narobią szkody.

Poodcinać wypustki malin, a młode pędy owocowe przywiązać. Chcąc miec piękne owoce, należy przesadzać krzaki co 5—6 lat w g r n n t r y g o l t o w a n y.

Młode pędy szpalerów przywiązywać, a odcinać niepotrzebne; odcinać także na wszystkich drzewach znajdujące się pędy wodne (rabusie). Podpierać gałęzie przepełnione owocami. Zbierać nasienia owocowe, przyrządzać grzędy w szkółce, oczyszczać szkółki z chwastów, Zrygoltować grunt pod nową szkółkę drzewną. Porobić jamy na drzewa stanowiskowe, które na wiosnę sadzone być mają; — jamy powinny być najmniej na łokieć szerokie i tyleż głębokie.

Chcąc żywe płoty z nasienia wychować, naieży teraz nasienie zbierać, i przygotować grunt. Najlepiej się udaje, siejąc w dwa rzędy o 1 stopę od siebie odległe. Najlepsze płoty bywają: z grabiny (carpinus betulus) czereśni kornelowej (cornus mascula) i obydwóch gatunków tarniny (crataegus oxyacantha et monogyna); mniej zalecenia godne są: berberys (berberis vulgaris), wierzba miedzowa (ligustrum vulgare), brzost czyli wiąz (ulmus campestris), laszczyny (corylus), jodły (pinus abies) etc.

Dościgłe gatunki owoców zrywać w dniach pogodnych, i nieuszkadzać ani dusić, inaczej prędko się popsują. Zimowe grusze i jabłka trzymać jak najdłużej na drzewie; czem dłużej się ich trzyma w poroście — tem smaczniejsze i trwalsze będą, — a niektóre jak n. p. złota reneta, musi być zostawioną na kilka prymrozków, inaczej niedoścignie zupełnie.

W tem miesiącu dojrzewają prawie wszystkie owoce. Z moreli późnych pozostają jeszcze tylko późne oranżowe, a z wiszeń, późna holenderska i czereśnia wszystkich świętych, która trwa przez Październik i Listopad. Z tamtorocznych (dwuletnich) owoców składowych jako rzadkość utrzymywaną być może na składzie: reneta lunewilska, i gruszka sarasyńska.

Zbierać i niszczyć szerszenie, osy, mrówki, gąsienice. Oczyszczać drzewa z liszai, mchów, i rdzy, które gąsienicom służą przez zimę jako przytułek.

Ogród kwiatowy. Dopełnić zaniedbane w Sierpniu roboty.

Niezakorzenione wpustki gwoździków oplewić i chronić przed zbytniemi deszczami. Dobrze zakorzenione, przesadzać do wazonów lub do skrzyń na przezimowanie. Także nasienne krzaczki należy chronić od deszczów, a kapsle dojrzewające zbierać do pudełek otwartych dla doścignięcia zupełnego; z krzaków niemających nasienia odcinać kwiatowe strzałki odkwitłe. Chore i nikłe krzaczki gwoździków utrzymywać więcej sucho, a gałązki sposobne jeszcze teraz użyć na wpustki ale nakrywać szklanką lub banią.

Przerabiać magazyny ziemne i zakładać nowe.

Zimowe lewkonie pełne, laki, wpustki chrysantemów indyjskich przesadzać do wazonów. Przesadzać w gruncie stokrótki, bo tylko tem sposobem zapobiedz można ich wyradzaniu się.

Podlewać ostrożnie i tylko rano. Zaniechać podlewanie guanem, trocinami rogowemi, gnojówką.

Uzupełniać obwódki bukszpanowe. Zbierać nasiona kwiatów. Wysiać w grunt nasiona następujących kwiatów letnich: ostróżki, maczek, gilie, iberis, kolinsye, nemofile, adonis, klarkie, kollomie, fiałki damskie. Wysiew uczynić tam, gdzie kwiaty pozostać mają w przyszłem lecie, a tem sposobem najpiękniej rosną i kwitną.

Wysiewać też ciężko kiełkujące kwiaty zimotrwałe i krzewy.

Wysadzać do wazonów przeznaczone do pędzenia fiałki, niezapominajki, Iris pumila, Tussilago fragrans, Adonis vernalis etc. Przesadzać i dzielić aurykle i prymle. Do wazonów sadzić przeznaczone na zimowy kwiatostan rezedy, ustawiać wazony w próżny inspekt i zacienić, podlewając ostrożnie.

Można jeszcze zrobić i nowy siew rezedy.

Georginy obsypywać u dołu ziemią wysoko, aby przypadkiem mróz się nie dostał do kartofel, lub nie zniszczył zaród pędów u góry takowych. Gdyby był szron nocny, to należy zrania skropić rośliny przed wschodem słońca, i tak orzeźwiać rośliny w ogóle nawiedzone przez mrozy. Teraz też nie trzeba podlewać georgin, inaczej zbutnieją ich kartofle.

Robinie i róże okulizować na oczko spiące, jeśli kora dobrze odstaje.

Przysposobić grzędy na cebulki kwiatowe, i sadzić: hiacynty, tulipany, narcyzy, tacety, żonkile, krokusy etc.

Przesadzone aurykle i prymle, oplewić; — wazonowym auryklom dać słońca pełnego. Niektóre z takowych kwitną po raz drugi, miewają jednak inną barwę i rysunek.

Z odkwitłych perenów ścinać łodygi. Trzymane dotąd w grupach werbeny, fuksye, szałwije etc. przesadzać do wazonów i wstawiać do inspektów do porostu. Teraz kwitną jeszcze: Colchicum a., Szafran, Scilla a., Narcisus serotinus, Amaryllis lutea, Polemonium Rich., Leucoium autumnale, Aconitum authora, Hemerocalis (Funkia) Digitalis aurea, Iris biflora, Eupatorium cannabinum; Astry, Amellus, róże burbońskie, herbaciane, noisette i remontanty.

Winnica. Kto nie skończył drugiego wyłamywania w Sierpniu, musi ukończyć takowy teraz koniecznie.

Przy końcu tego miesiąca odłamują się końce przyszłych gałązek owocowych, gdyż w tem czasie oczka owocowe są wykończone, a gałązki doszły do potrzebnej siły i długości. Ta robota zwie się „zasiekiem" (Verhauen)— Złe i nieurodzajne krzaki jako też i takie, które mało owoców wydają znaczyć na teraz, aby można takowe w swoim czasie wybrać i posadzić lepsze w miejsce takowych.

Zresztą trzeba winnicę teraz po raz trzeci skopać, jednakże nie głęboko, gdyż spodziewać się należy nocnych przymrozków.

Jeśli jest czas po temu, można zarazem jamy porobić na wpustki, osadzić się mające (Senklinge).

Jak wspomniano wyżej w ogrodzie owocowym, dościgają w tem miesiącu bardzo wiele rodzajów winogron, dlatego trzeba dościgłe grona ochronić przed wróblami, szerszeniami, osami i t. p. Przeciw szerszeniom i osom przytoczono już środki w Lipcu. Przeciw wróblom najlepszą ochroną są siecie; niemając takowych można spróbować straszydła, wiatraki trzeszczące, wiszące szyby dźwięczące, albo obciągnąć gałęzie niebieskiemi nićmi. Czasami można także strzelać, jednkże nie zbyt często, gdyż ptak przemyślny prędko się do tego przyzwyczaja i potemu nie ucieka przed strzałem.

Chmielnik. Przy suchém i pogodném powietrzu trzeba zbieranie chmielu przyspieszyć, aby szyszki nie prześcigły, przez co stałyby się nieużytecznemi.

Po zupełnem wysuszeniu tych szyszek zbija się takowe jak najmocniej do worków i przechowuje w suchem miejscu. Chcąc chmiel dłużej trzymać, należy takowe uprasować, do czego bywa używaną w niektórych krajach osobna prasa.

Pasieka.

W tem miesiącu pszczoły tną trutnie i wypędzają takowe, gdzieby to się nie działo tam nie ma królowej lub jest słabą.

Pilnować aby robactwo nie robiło szkody, i strzedz pszczoły od rabusiów.

Czynności zarządu Towarzystwa ogrodnicz. - sadowniczego.

Wysokie ck. Ministerstwo rolnictwa udzieliło Towarzystwu na rok bieżący subwencyę w kwocie 1000 złr. i przyrzekło na rok przyszły udzielić także zasiłek na szkołę ogrodniczą, którą Zarząd Towarzystwa urządzi, byle plan naukowy został przedłożony. Z prawdziwą wdzięcznością przyjmu-

jemy ten dar świadczący o troskliwej opiece W. Ministerstwa tą ważną dla kraju naszego instytucyą, i podajemy rzecz do wiadomości szanownych członków i całego kraju. Z otrzymanej kwoty przeznaczono: 1100 zł. na premia do wystawy ogrodniczej, mającej się odbyć we Lwowie w miesiącu Wrześniu o czem poniżej mowa, — dalej, 300 złr. na zbudowanie rośliniarni; — 200 złr. na nasiona, szczepy i zrazy szkółkom wiejskim bezpłatnie rozesłać się mające; 100 złr. na zbudowanie pasieki w zakładzie; 100 złr. na nasiona zagraniczne nowe do rozmnożenia w ogrodzie zakładowym, 100 złr. na morwowe drzewka szkółkom wiejskim bezpłatnie rozesłać się mające, a 100 zł. na druk dla tychże, nauki popularnej a hodowli drzew owocowych i o pszczelnictwie. Budowę rośliniarni już rozpoczęto.

Również udzieliło Wysokie ck. Ministerstwo rolnictwa na premie do wystawy naszej dziesięć srebrnych medali, które nasz Wydział wystawowy w sposób poniżej wskazany użyje. Wystawa odbędzie się w zabudowaniu strzelnicy miejskiej zacząwszy od 26 do 28 Września r. b. a do Wydział wystawowego i na Sędziów wybrano p. p. Bauera, Chmielowskiego, Klimowicza, B^r. Lewartowskiego, Majera, Pierożyńskiego, Starka i Tynieckiego, tudzież pp. Szneidra z Łańcuta i Traksę z Pieniak. W tej sprawie wydano list do członków Towarzystwa i do miłośników ogrodnictwa w kraju i za granicą, podano prośbę do Rady miejskiej o przyczynienie nagród pieniężnych z kasy miejskiej, i prośbę do Wysokiej ck. jeneralnej komendy o pożyczenie stołów do wystawy.

PROGRAM

pierwszej wystawy owoców i roślin urządzonej przez Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze lwowskie, w zabudowaniu strzelnicy miejskiej od dnia 26. do włącznie 29. Września 1869.)*

Warunki.

1. Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty scięte lub w wazonach, drzewa lub inne rośliny, tudzież płody, narzędzia i przedmioty należące do ogrodnictwa, pszczelnictwa lub jedwabnictwa wystawiać, — przedtem jednak powinien do dnia 14. Września r. b. zawiadomić Zarząd Towarzystwa sadowniczego o swoim zamiarze pisemnie, oznaczając jednocześnie, jaką przestrzeń w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebywać będzie.

2. Katalog ogółowy będzie drukowanym; ażeby więc wszyscy wystawiający byli w niem umieszczeni, potrzeba ażeby każdy do oznajmienia swojego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamyśla.

3. Każdy z wystawiających bez różnicy, czyli do Towarzystwa sadowniczego należy lub nie, ma prawo do nagród rozpisanych. nie wyłączając prywatnych ani handlujących ogrodników.

4. Przyjęcie i ustawianie przedmiotów nadesłanych, odbywać się będzie od dnia 22. do 24. Września r. b. włącznie (3 dni). Scięte rośliny jako to: bukiety, świeże i zasuszone kwiaty, gałązki i t. p., przyjmywane będą dnia 24. Września. Przedmioty wystawy, obowiązany jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy — nareszcie i odebrać, jeżeliby rzeczone przedmioty nie miały być sprzedane po ukończeniu wystawy.

---

[1]) Z powodu poboru rekrutów odbywać się mającego na strzelnicy aż do 25. Września, zacznie się wystawa dopiero 26.

5. Przyjęciem i wyznaczaniem miejsca, zajmuje się ustanowiony do tego Wydział wystawowy.

6. Wystawione przedmioty nie mogą być przed końcem wystawy odebrane, dozwala się jednak wymianę w razach koniecznych, uznanych przez Wydział wystawowy.

7. Dozorowanie i pielęgnowanie przedmiotów wystawy jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, bowiem niepodobna jest Wydziałowi zaręczać za uszkodzenia lub straty, lubo wszelkich dołoży starań, ażeby zapobiedz ile możności szkodom.

8. Przyznanie nagród odbędzie się w pierwszych trzech dniach wystawy, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali.

9. Rozdzielenie nagród nastąpi ostatniego dnia wystawy o godz. $11\frac{1}{2}$ przed południem, zaś tego samego dnia po południu o 3. godzinie sprzedane zostaną drogą publiczną te przedmioty, które wystawiający do sprzedaży przeznaczyli.

Stan jarzyn w ogrodzie zakładowym jest zadowalniającym. Szczególnie gatunki cebul, buraków, marchwi, cykoryi i pietruszek udały się doskonale. Szczepy wiosenne dobrze się przyjęły. Okulizacye jesienne postępują. Owoce na drzewkach młodych pokazały się potrosze w gatunkach przednich. Od Wgo Leonarda Horodyskiego z Żabiniec otrzymano znowu zrazy najcelniejszych brzoskwiń i moreli, i zaraz takowemi zaokulizowano płonki. Za dar przychylny, publiczne składamy podziękowanie szanownemu dawcy.

Z kwiatów na wzmiankę zasługują gwoździki w przeszło 200. gatunkach pysznych, które prześlicznemi barwami w najrozmaitszych odcieniach czarujący widok sprawiały. Są to tamtoroczne nasienniki darowane przez wiceprezesa Pierożyńskiego zakładowi. Opis i chrzest krzaczków odbyto wspólnie z p. profesorem Tynieckim. Kwiaty letnie w ogóle są bardzo piękne tak pod względem kwiatu jako też siły i budowy krzaków. Wazonowych kwiatów rozmnożono licznie. Truskawki również rozmnożono w najcelniejszych gatunkach i zapisano 6. gatunków olbrzymich orzyn z zagranicy.

Cebulki hyacyntów, tulipanów. krokusów; raciczki ranunkułów i korzenie anemonów sprowadzono na sprzedaż dla szanownych członków. Sprzedaje się sztuka hiacyntów po 15 centów; tulipanów po 6 ct.; zaś tuzin krokusów po 15 ct., ranunkułów po 20 ct., anemonów po 40 ct.

Na ogrodniczą wystawę międzynarodową w Hamburgu wydelegowało Towarzystwo z swego ramienia P. Piotra Mikolascha, który z zamiłowania dla rzeczy własnym kosztem podróż odbędzie i zda nam sprawę z poczynionych spostrzeżeń. Zamiarem jego jest także zwiedzić za granicą zakłady urządzone ku aklimatyzowaniu zagranicznych i rozmnożeniu przerzedzonych u nas swojskich ptaków spiewających, i urządzić taki zakład we Lwowie za współdziałaniem miłośników. Serdecznego znajdzie poparcia w tej mierze w całym kraju, bo każdy obywatel, gospodarz wiejski, i miłośnik, przyłączy się chętnie do stowarzyszenia w tym celu zawiązać się mającego. Jedwabnictwo u tegoż p. Mikolasza, rozwija się także pomyślnie.

Dodatek artystyczno-literacki
do czasopisma Iris za miesiąc Sierpień 1869.

Kronika teatralna. Wiadomości dziennikarskie. Obchód Unii lubelskiej. Uroczystość narodowa w Cieszynie.

Głoszone przez 21 lat zdanie, iż teatr niemiecki jest we Lwowie niepotrzebnym, i tylko jest przyczyną ruiny zakładu ubogich i sierot którego kosztem utrzymywanym być musi, ponowne i niezbite otrzymało poparcie w bankructwie p. Koeniga dyrektora komedyantów niemieckich. Niepomogły wszelkie ku niesławie sceny a zwabieniu ulicznej gawiedzi wymyślane arkana, jakiemi były: pokazywanie na scenie dzikich zwierząt menażeryjnych, dalej Gallmajerek, Fiszerek, Gaistingerek z całym zasobem zmysłowości hołdujących przedstawień, bezwstydnych spiewów i wyrażeń, za które niegdyś ulicznikom kijami płacono, — a ubiorów i skoków, które dawniej tylko przy kompieli warjatek widzieć było można.

Niechcemy tu powtarzać nasze dawniejsze użalania się, ani wyliczać szkód pieniężnych, które wyrządziła ta ostatnia dyrekcya — Zakładowi ubogich i sierot. Lecz takim jest nasz los, pod którego naciskiem patrzeć musimy tak często, że pracowitemu a uczciwemu człowiekowi dzień i noc biedzić się i z nędzą walkę staczać przychodzi, podczas gdy bezczelność miewa złote żniwa i wieńce rękami usłużnemi naszej złotej młodzieży, geldhabów i mecenasów wite. M o w c z y j a z y c z k u a b u d e s z s p a s e n, więc rzućmy zasłonę na te dzieje, świadczące o naszej nieporadności i mizeryi, a życzmy, gdy nawet samo ministeryum uznaje potrzebę zwolnienia fundacyi od obowiązku utrzymania sceny niemieckiej, aby przynajmniej teraz rokowania o to uwolnienie pomyślnie się powiodły, i ażeby wśrod tych rokowań pamiętano o zapewnieniu stałego i lepszego bytu, naszej scenie narodowej.

Słyszeliśmy głosy, ażeby fundacyą uwolnić także od obowiązku utrzymywania polskiego teatru; — na to odpowiemy, że nam na tem nie zależy czyli ten obowiązek cięży na fundacyi hr. Skarbka, czyli też ma ciężyć na innej osobie moralnej, byle temu teatrowi było zapewnione przyzwoite i nie żebracze jak dotąd istnienie, i by fundusze jego własnością będące, były zabezpieczone. Od śp. hr. Skarbka ma nasz teatr lokal sceniczny i dyrekcyjny, z dekoracyjami i garderobą, od stanów galicyjskich ma on realność Kortumówkę niosącą do 2000 złr. dochodu, a od funduszu krajowego coroczną subwencyą 4200 złr. Niechajże mu dodadzą prawa uzurpowane dotychczas przez zagranicznych komedyjantów, niechaj poprą towarzystwo przyjaciół sceny narodowej w jego pracach a szczególnie w założeniu szkoły dramatycznej we Lwowie, a zobaczymy jak świetnie stanie nasza scena narodowa. Wierzymy, że tak będzie.

Przedstawienia polskie od 20. Lipca do 20. Sierpnia.

Dnia 25 Lipca. *Szuler i grabarz*, obraz charakterystyczny z niemieckiego przez N. Kamińskiego. Wilhelm syn bogatego rzemieśinika Protomysła, — roué całą gębą, zgrawszy się poraz setny w karty i nie będąc w stanie zapłacić długu, dokonywa to co nazywają po dyplomatycznemu coup d'etat, a po naszemu kradzież kasy u swego ojca, i ucieka z domu uwodząc wraz z sobą Kasię, wychowanicę swego ojca. Krzysztof Pucybut, przypadkowy świadek wyłamania kasy — wpada w ręce ojca w chwili, gdy tenże dostrzega kradzieży, a pzzyciśniony pogróżkami wyjawia mu, iż sprawcą zbrodni jest jego syn własny. Nieszczęśliwy starzec w szale nieszczęścia rzuca niezabraną resztkę pieniędzy w oczy Pucybutowi, porzuca dom i w dali zostaje grabarzem. Wilhelm temczasem ożeniwszy się z Kasią, wiedzie dalej życie szulera, zwiedza kompiele i hula, bez względu na smutek żony i na obowiązki ojca w obec dorostającej córki. W ciągu kilkunastu lat szczęśliwej szulerki, zebrał on znaczne pieniądze, i odesłał ojcu pakiet zawierający zwrot ukradzionych pieniędzy, lecz goryczą przepełniony ojciec schował go, nie patrząc nawet do wnętrza pakietu. Wśród tak smutnego życia, zapoznał się on przypadkiem z zacnym, lecz ubogim młodzianem Edwardem, który pokochał całą duszą córkę Wilhelma, lecz nieludzkość Wilhelma odbiera mu wszelką nadzieję. W Karlsbadzie szczęście karciane opuszcza Wilhelma a chęć odegrania się przyprawia go o stratę całego majątku. W rozpaczy bieży on na smętarz, gdzie sobie życie chce odebrać, lecz znajdujący się tam przypadkowo grabarz powstrzymuje go, a przemówiwszy serdecznie, skrusza zatwardziałego grzesznika i nawraca do domu, do nieszczęśliwej a zawsze wiernej i kochającej zony, gdzie następuje piękna scena pojednania i dobrych przedsięwzięć.

Edward temczasem dostawszy odprawę stanowczą od Wilhelma, szuka także pociechy u grabarza, który mu ją udziela i dodaje pakiet niegdyś od syna otrzymany. Sztuka kończy się zebraniem wszystkich osób działających w domu Wilhelma, gdzie następuje poznanie się, przebaczenie i zaręczyny Edwarda z młodą Kasią. Osnowa sztuki jest zwykłą, ale dobrze przeprowadzoną, a dobra gra artystów znacznie podniosła jej wartość. Szczególnie odznaczył się p. Królikowski w roli Protomysła, i p. Linkowski w roli Pucybuta.

Dnia 28. Lipca. *Dziewiąte przykazanie.* Komedya znana— p. Sardou, w której role p. de Larosiera, Limourouxa i Paoli, odegrali z odszczególnieniem p. Wilkoszewski, p. Linkowski i p. R. Popielówna.

Dnia 2. Sierpnia. *On będzie moim*, komedya K. Kaszewskiego, — *Pokusa*, komedya Wł. hr. Koziebrodzkiego i *Piosnka Wujaszka*, wodwil A. hr. Fredra. W pierwszej sztuce celowała jak zwykle p. R. Popielówna w roli Ireny. Pokusa jest pierwszym aktem komedyi lub tragedyi, do której autor koniecznie dopisać winien ciąg dalszy. *Piosnka wujaszka* wypadła tą razą jakoś ospale; profesor widocznie niemiał humoru — zapewne był strudzonym z podróży.

Dnia 6. Sierpnia. *Majster i czeladnik*, komedya S. Korzeniowskiego.

Dnia 11. Sierpnia *Krakowiacy i Górale*, 1szy akt z opery narodowej J. N. Kamińskiego, — I. akt z opery czarodziejskiej *Ukrainka*, i wielki obraz z żywych osób przedstawiający Zygmunta Augusta na tronie. Wieczór uroczysty w pamięć 300 letniego obchodu unii lubelskiej, przy ogromnym natłoku widzów. Nie ziściły się straszliwe proroctwa naszych głębokich polityków, niepomogły upomnienia rabińskich mentorów, ani powstrzymywania wielbicieli kankany i trykotów, ani przepowiednie najprzezorniejszych zapiecowych rycerzy, których duch na teraz obrał sobie miejsce stałe w pantoflach. W teatrze nie rzucano ani bombami Orsiniego, ani palono petard, ani spiewano: ça ira, ça ira, etc., tylko hoże krakowianki hasały ochoczo z krakowiakami, górale lotnie przemykali po scenie, a potemu spiewy ukraińskie p. Kwiecińskiej i p. Koncewicza i rączy taniec kozacki tak mile i serdecznie przyjęte zostały przez widzów, takie wywołały rozrzewnienie i grzmoty nieustających oklasków, jakich niezdobędą sobie pomimo najnatrętniejszych zabiegów, cudzoziemcze wpółnagie bohaterki. Doskonała gra artystów przyczyniła się do uświetnienia wieczora, a ukraińska dumka P. Kwiecińskiej zentuzyazmowała dosłownie słuchaczy. Szanownym czytelnikom naszym podajemy słowa tej piosnki:

Nad Podilom Ukrainow żurawli łetiły
O Stefani i Ostafim dumku zapinyły,
Czorne more szumyt buriow, step mohylnyj płacze,
Hdeż koroli i hetmany, hde dity kozacze.
Ławra swiata żałobyt sia, ciła Sicz w żałobi —
Ani szumki ani dumki, Ruśka Maty w hrobi.
Pomyłuje Boh spasytel daść nam woskresenje
Pryjmit ćwit i mid ze stepu i sercia darenje.
Jeszcze pohulaje czajkow kozak w synych wodach
A w Kremlini dzwin promowyt o kozaćkich szkodach
Anheł naszej Maty Polszczi kurhan otweraje,
Hulaj tohdy Lasze ridnyj step nam szcze zahraje!

Obraz przedstawiający Zygmunta Augusta na tronie, świetnie zakończył wieczór, poczem wywołano kilkakrotnie i obsypano oklaskami dyrektora p. Miłaszawskiego w uznaniu jego troskliwości i starannej pracy.

Dnia 13. Sierpnia *Halka* Opera w 4. aktach z muzyką Moniuszki, która i tą razą tak jak zawsze przy licznym udziale publiczności odegraną została. Dźwięczny spiew p. Kwiecińskiej i p. Koncewicza zyskał kilkakrotne uznanie.

Czasopisma polskie w Galicyi pomnażają się ciągle. Jestto bardzo korzystnym objawem, zwłaszcza, że prawie wszystkie pojawiające się dzienniki mają cechy szczerych dążności i prawdziwej wartości wewnętrznej. W pierwszym rzędzie stawiamy *Mrówkę* lwowską i *Kalinę* krakowską, zalecających się doborem artykułów cennych dla nauki, jakoteż przyjemności czytelnika. Administracya Mrówki wydaje zarazem bibliotekę najcelniejszych autorów polskich po cenach najtańszych, dostępnych i dla uboższej klasy, a do Kaliny

dołączane bywają ryciny mód i krojów robót żeńskich. Zalecamy najmocniej szanownym czytelnikom te czasopisma, radząc zarzucić zagraniczne pismidła a wspierać swojską wszelkiego uznania godną pracę.

Po długiej ciszy obudził się żywioł polski i w Czerniowcach; — stowarzyszenia czynne wzniecają ruch pomyślny, a objawem jego widocznym jest wydawanie czasopisma polskiego p. n. *Ognisko* zasługującego ze wszech miar na poparcie ziomków.

Nobis labor miseriæ, deinde mors martyram; sed Tibi Unica salus et honor in æternum.

Obchód trzywiekowy Unii lubelskiej z powodu zakazu obchodu publicznego, odbyło u nas prywatnie w kółkach domowych z wielką powagą i uczciwością godną tego wspaniałego aktu historycznego, i udziałem tak powszechnym, jakiego lata niezapamiętają. Uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów zgromadziło taki natłok wiernych, iż przepełnioną była nietylko świątynia z krużgankami, ale i cała przestrzeń placu przedkościelnego z ulicami pobocznemi, pomimo deszczu rzęsistego. Po skończonem nabożeństwie tłumy ludu pospieszyły na Wysoki Zamek, i bez względu na deszcz ulewny raźno się wzięły do sypania kopca, do którego pierwszą taczkę wywiózł nasz zacny poseł F r a n c i s z e k S m o l k a, który też przemówił do zgromadzonego ludu, zalecając w imie miłości zachowanie porządku. Jak skutkowały słowa miłości męża powszechnie uczczonego, mamy dowód rozrzewniający, gdy pomimo rozsiewanych pogłosek wszelkiego rodzaju, pomimo codziennego od kilku tygodni trwającego natłoku ludności wszystkich klas i wyznań przy robocie, niebyło jeszcze żadnego nam wiadomego wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu. Około drugiej godziny z południa był skromny obiad w zabudowaniu na Wysokim Zamku, do którego zebrało się około 100 osób ze wszystkich ziem polskich. Witaliśmy tam braci z tułactwa, których odezwę rzewną wygłosił zaszczytnie z prac i zasług swych znany Krystyn hr. Ostrowski; — łamaliśmy chleb pokoju, zgody i jedności braterskiej z Rusinami, Litwinami i Żydami, których imieniem przemawiali pp. Jolles, Kostecki, i inni. Zrobiono składkę na wydawnictwo dzieł szczeroruskich i oddano pieniądze do rozporządzenia „Proświty“, a w ciągu uczty odebrał p. Smolka kilkadziesiąt telegramów z kraju i z za granicy, zarówno serdecznych od Rusinów jakoteż od Polaków z pozdrowieniem bratnim i doniesieniem, że wszędzie obchodzono święto narodowe z równym zapałem i poczuciem ważności tego aktu.

Obchód narodowy w Cieszynie i Sibicy na Szlązku, odbył się również uroczyście i licznie, pomimo przeszkód stawianych ze strony osiadłych tam przybyszów niemieckich. Ufajmy, że sprawiedliwość Boża da nam się doczekać tryumfu prawa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: L. Pierożyński.
Z drukarni Zakł. nar. im. Ossolińskich. Pod bezpośrednim zarządem Alex. Vogla.